

Przegląd Religioznawczy 1 (287)/2023

The Religious Studies Review

ISSN: 1230-4379

e-ISSN: 2658-1531

www.journal.ptr.edu.pl

REMIGIUSZ T. CIESIELSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Instytut Kulturoznawstwa

e-mail: remitc@amu.edu.pl

<https://orcid.org/0000-0003-0672-8660>

DOI: 10.34813/ptr1.2023.3

Katolickie Credo w kontekście dokumentów: Deklaracji z Abu Zabi i Deklaracji końcowej VII Kongresu Przywódców Religii Światowych i Tradycyjnych

The Catholic Creed in the context of the documents:
The Declaration of Abu Dhabi and The Final Declaration
of the 7th Congress of Leaders of World and Traditional Religions

Abstract. This article is concerned with describing the Catholic Church's approach to ecumenism in the broadest sense and the consequences that this entails. The Creed, which is the basis of the religious identification of Catholics, can be subject to transformation and subjectivisation. The implications arising from the content of the documents form the basis of the article: Abu Dhabi Declaration and the 7th Congress of Leaders of World and Traditional Religions.

Keywords: Creed, Abu Dhabi Declaration, 7th Congress of Leaders of World and Traditional Religions, contemporary religiosity, Catholicism, Pope Benedict XVI, Pope Francis

Lata 2019–2022 były dla Kościoła katolickiego czasem nie tylko mierzenia się z pandemią COVID-19, która doprowadziła przede wszystkim do fundamentalnych przemian w rozumieniu znaczenia uczestnictwa w liturgii

katolickiej, ale także mierzenia się z wiedzą o nadużyciach, które były związane zarówno z moralną, jak i finansową stroną życia duchownych katolickich. W tekście tym prezentuję ważną zmianę, jaka wiąże się z aktywnym uczestnictwem Stolicy Apostolskiej w wydarzeniach o charakterze ekumenicznym, które dotyczą fundamentów doktryny Kościoła katolickiego.

Prezentowany tekst jest religioznawczym opisem wydarzeń, których źródłem jest Dekret Soboru Watykańskiego II o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*. Należy zaznaczyć, że działalność ekumeniczna Kościoła katolickiego budowana na założeniach tego dekretu jest związana z podstawą doktrynalną opartą na dogmacie Trójcy Świętej. Oczywiście nie można pomijać faktu, że to nie lata 60. XX w. zapoczątkowały myślenie ekumeniczne w Kościele katolickim. Już wcześniejsze dokumenty Kościoła, np. w encyklika *Mortalium Animos* Piusa XI, opisywały zasady relacji przedstawicieli katolicyzmu z reprezentantami innych wyznań. Moim zdaniem zasadnicza zmiana dotycząca rozumienia istoty ekumenizmu dokonana się w 1986 r., kiedy papież Jan Paweł II zaprosił na spotkanie modlitewne do Asyżu przedstawicieli różnych religii światowych. Co istotne, jeżeli wierzyć słowom kardynała Rogera Etchegaraya, pomysłodawcą tego wydarzenia był niemiecki fizyk Carl Friedrich von Weizsaecker, który w latach 30. uczestniczył w niemieckim programie nuklearnym. To zagrożenie konfliktem nuklearnym miało być zaczynem propozycji Weizsaeckera zwołania „soboru na rzecz pokoju”. Jan Paweł II, wiedząc, że zorganizowanie takiego spotkania jest niemożliwe, zaakceptował pomysł zwołania dnia modlitwy z udziałem przedstawicieli innych religii i wyznań w związku z ogłoszonym przez ONZ Międzynarodowym Rokiem Pokoju. Zaskakujące może być to, że nie przewidziano konsekwencji, jakie będzie pociągała modlitwa wielu wyznań w jednym miejscu, i to w świątyni katolickiej. Dezorientacja doktrynalna katolików jest oczywistym skutkiem tak nieroztropnych, nieprzygotowanych wcześniejszymi wyjaśnieniami, działań wpływających na rozumienie podstawowych treści doktrynalnych katolicyzmu (dzieje.pl).

Poniżej przedstawię interesujący problem badawczy na przykładzie kluczowych dla niego zagadnień. Pytanie, czym jest katolickie Credo i jak prezentowane jest w nim rozumienie Boga. Credo ustanawia podstawowe pola znaczeniowe katolicyzmu, działania o charakterze ekumenicznym podejmowane przez hierarchów Kościoła katolickiego wpływają na znaczenia zawarte w tym polu. Logiczną konsekwencją tego jest przedstawienie treści zawartych w dokumentach ze spotkań ekumenicznych, które zostały ratyfikowane przez papieża Franciszka, a które istotnie wpływają na rozumienie znaczeń doktrynalnych Credo. W ostatniej części tekstu przedstawię możliwość odmiennego definiowania Boga od znaczenia opisywanego w katolickim Credo, które jest wykorzystywane współcześnie m.in. w praktykach liturgicznych.

Współczesne problemy z rozumieniem znaczenia katolickiego Credo w kulturze

W początkowych fragmentach pracy *Formalne zasady chrześcijaństwa* Joseph Ratzinger stawia pytanie: „Co właściwie czyni człowiek, który podejmuje decyzję uwierzenia w Boga Ojca Wszchemogącego, Stworzyciela nieba i ziemi? Treść tej decyzji będzie można łatwiej zrozumieć, jeśli najpierw powiemy o dwóch szeroko rozpowszechnionych nieporozumieniach, w których zniekształcony został sam rdzeń znaczenia takiej wiary” (Ratzinger, Benedykt XVI, 2009, s. 85). Ratzinger zauważa, że aporie związane ze współczesnym znaczeniem Credo oparte są na dwóch osiach współrzędnych. Jedna wyznacza te wszystkie rozumienia Credo, które traktują pojęcia Boga jako problem teoretyczny, który nie ma żadnego wpływu na życie osób podejmujących decyzję o uwierzeniu w Boga. Jest to związane z faktem, że – jak twierdzi Leszek Kołakowski w *Obecności mitu* – pytania o charakterze metafizycznym nie ulegają przekształceniom w pytania o charakterze naukowym, zatem wymykają się wymogom klasycznego wynikania logicznego, tj. z osądu prawda vs fałsz (Kołakowski, s. 14). „Jeśli bowiem coś okazuje się w praktyce niemożliwe do udowodnienia, a jednocześnie nie da się zdementować jako fałszu, dowodzi to, że prawda lub fałsz tego nie zmieni niczego w warunkach ludzkiego życia oraz że takie problemy spokojnie można odłożyć na bok” (Ratzinger, Benedykt XVI, 2009, s. 85). Przyglądając się danym opartym na takiej współrzędnej, można – jak zauważa Ratzinger – ulec pokusie traktowania katolickiego Credo jako zespołu danych, którymi można posługiwać się w dowolny sposób, z tego powodu, że są one pozbawione odniesień do takiego rozumienia rzeczywistości, którą można rozumieć za pomocą dychotomii prawda – fałsz.

Druga współrzędna odpowiada za dane wynikające z przekonania, że „wiara w Boga jest tylko środkiem służącym określonej praktyce społecznej; można ją w całości sprowadzić do praktyki i gdy ta praktyka zniknie, wtedy zniknie i wiara. Wynaleziono ją, twierdzi się, jedynie dla umacniania władzy i dla trzymania ludzi pod panowaniem aktualnie istniejących sił” (Ratzinger, 2006, s. 86). Na tych osiach współrzędnych można wykreślić najważniejsze elementy współczesnej kultury, w której religia jest jednym z pasywnych przedmiotów poznawanych przez jedyny na świecie podmiot aktywny, którym jest człowiek. Na płaszczyźnie wyznaczanej przez te dwie osie na zasadzie przeciwstawienia można wyznaczyć to, czym jest postawa wiary, czyli przyjęcia Boga, którego istota wymyka się powyższym aktywnościom człowieka. Ratzinger reasumuje: „W tym miejscu stopniowo jasne staje się, wobec jakiej alternatywy stawia człowieka pierwszy artykuł wiary [Wierzę w jednego Boga

– R.T.C.]. Rzecz sprowadza się do tego, czy człowiek przyjmuje rzeczywistość tylko jako materiał, czy też jako przejaw nieobojętnego mu sensu; czy wartości musi wynajdywać, czy je odkrywać. W związku z tym mamy do czynienia z dwoma różnymi koncepcjami wolności i z dwoma podstawowymi ukierunkowaniami całego życia” (Ratzinger, Benedykt XVI, 2009, s. 92) Katolickie Credo jest zatem osadzone na osiach współrzędnych określających poznanie polegające na rozumowym odczytywaniu rzeczywistości i segregowaniu wyciąganych z tego aktu danych przez aktywny podmiot, jakim jest człowiek, a także odczytywaniu rzeczywistości jako podmiotu będącego w relacji zwrotnej z poznającym ją człowiekiem.

Dynamizm tych dwóch sposobów poznawania rzeczywistości odnosi się do treści, które stanowią depozyt katolickiego Credo. Credo, które – idąc za myślą Ratzingera – można określić jako rodzaj postawy wobec poznawania prawdy o rzeczywistości. „Tu ukazuje się nam dopiero pierwszy zarys postawy, którą oznacza słówko *Credo*. Znaczy ono, że człowiek nie uważa, iż może wzrokiem, słuchem i dotykiem objąć całość tego, co go dotyczy, nie uważa, że przestrzeń jego świata jest wytyczona tym, co można ujrzeć i czego można dotknąć, lecz szuka drugiego sposobu dojścia do rzeczywistości, który to sposób nazywa wiarą, znajdując w niej w ogóle rozstrzygające otwarcie swego spojrzenia na świat. Ale jeżeli tak jest, to w słowie *Credo* zamyka się zasadniczy wybór naszej postawy wobec rzeczywistości jako takiej; nie oznacza ono stwierdzenia tego czy owego, ale oznacza zasadniczą postawę wobec bytu egzystencji, siebie samego i całej rzeczywistości; oznacza opowiedzenie się za tym, że to, czego nie można ujrzeć, co nie może w żaden sposób stanąć w polu widzenia człowieka, nie jest czymś nierzeczywistym, lecz odwrotnie, że to, czego nie można ujrzeć, jest właściwą rzeczywistością, która utrzymuje i umożliwia wszelką rzeczywistość. Oznacza opowiedzenie się za tym, że to samo, co umożliwia istnienie całej rzeczywistości, jest zarazem tym, co człowiekowi daje prawdziwie ludzką egzystencję, co czyni go możliwym jako człowieka, jako bytującego po ludzku. Innymi słowy: wierzyć znaczy uznać, że wewnątrz egzystencji ludzkiej istnieje punkt, który nie może zasilać się tym, co widoczne i dotykalne, ani na tym się opierać, ale który styka się z tym, czego dojrzeć nie można, tak że staje się to dla niego dotykalne i okazuje się niezbędne dla jego egzystencji” (Ratzinger, 2006, s. 47–48).

Zawartość tego depozytu została określona na pierwszych soborach Kościoła powszechnego z IV wieku, które miały miejsce w Nicei (325 r.) i Konstantynopolu (381 r.). Treść Credo podana na soborze w Nicei była wynikiem odniesienia się soboru do tezy Ariusza, który nie uznawał odwieczności Syna Bożego. Kluczowe dla rozumienia wiary chrześcijańskiej było użycie przez sobór kategorii współistotności Boga Ojca i Syna Bożego. Wypracowane

wyznanie wiary, w tytule użyto liczby 318 ojców soborowych, w kontekście kluczowego dla tego tekstu sformułowania orzekająco: „Wierzymy w jednego Boga Ojca Wszchemogącego, Stworzyciela wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych. I w jednego Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, zrodzonego z Ojca, jednorodzonego, to jest z istoty Ojca, Boga z Boga, Światłość ze Światłości, Boga prawdziwego z Boga prawdziwego, zrodzonego, a nie uczynionego, współistotnego Ojcu, przez którego wszystko się stało, co jest w niebie i co jest na ziemi, który dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił i przyjął ciało, stał się człowiekiem, cierpiał i zmartwychwstał trzeciego dnia, wstąpił do nieba, przyjdzie sądzić żywych i umarłych. I w Ducha Świętego” (Dokumenty Soborów, 2002, s. 25). Corpus tekstów soboru z Nicei zawiera także list Euzebiusza z Cezarei kierowany do jego Kościoła, w którym umieszczone jest dokładne wyjaśnienie zadań, jakie stały przed autorami tekstu wyznania wiary chrześcijańskiej. „Zapewne dowiadywaliście się już i z innych źródeł, umiłowani, o uchwałach dotyczących wiary Kościoła, podjętych przez wielki sobór zebrany w Nicei. Zazwyczaj wieści poprzedzają dokładną relację wydarzeń. W trosce więc o to, aby jedynie na podstawie tego rodzaju informacji ustnych prawda nie została wam przedstawiona w innym świetle, uznałem za konieczne wysłanie do was po pierwsze przedłożonego przeze mnie pisma dotyczącego wiary, a po drugie, tego, co zostało opublikowane po dodaniu do niego pewnych uzupełnień. Pismo przeze mnie przedstawione, które zostało odczytane w obecności najmilszego Bogu naszego cesarza oraz uznane jako dobre i godne przyjęcia, przedstawia się następująco: »Wiarę naszą, jak ją przyjęliśmy od naszych poprzedników biskupów w czasie katechezy, w czasie przyjmowania chrztu oraz jak ją poznaliśmy z Bożych Pism, jaką wyznawaliśmy i jakiej nauczaliśmy jako prezbiterzy, a następnie jako biskupi, tak samo wierząc w chwili obecnej, wam przedstawiamy. Oto ona: (tutaj zostało powtórzone brzmienie wyznania 318 ojców). Zapewniamy was, że tak samo utrzymujemy, tak samo myślimy, od dawna tak samo utrzymywaliśmy i aż do śmierci wytrwamy w tej wierze, wyklinając wszelką bezbożną herezję. Uroczyście oświadczamy wobec Boga wszechmogącego i wobec Pana naszego Jezusa Chrystusa, że wszystko to myśleliśmy z całego serca i z całej duszy, odkąd się znamy, i że obecnie myślimy i mówimy zgodnie z prawdą. Możemy przy tym dowieść i przekonać was, że również w przeszłości tak samo wierzyliśmy i tak samo nauczaliśmy«. Gdy tak przedstawiałem wyznanie wiary, nie nastąpił żaden sprzeciw. Przeciwnie, nawet sam najmilszy Bogu nasz cesarz pierwszy zaświadczył, że jest ono ze wszech miar trafne. Stwierdził z naciskiem, że i on tak samo myśli, i wezwał wszystkich, by je wspólnie przyjęli, podpisali się pod tym nauczaniem oraz byli z nim zgodni, dodając tylko jedno słowo: »współistotny«. On sam je wyjaśnił mówiąc [...]» (Dokumenty Soborów, 2002, s. 55).

Treść listu Euzebiusza z Cezarei jest oparta na dwóch przesłankach, istotnych dla rozumienia znaczenia, czym jest depozyt Credo. Po pierwsze, do powstania zapisu Credo przyczyniły się dyskusje, które prowadziły do niejednorodności rozumienia, czym jest wiara chrześcijańska, po drugie, tekst Credo został przyjęty jednomyślnie przez ojców soborowych i przez cesarza. Jak trafnie podsumowuje Marek Starowieyski, Credo było zażeganiem pierwszego poważnego kryzysu dogmatycznego w chrześcijaństwie. „I z tych dyskusji, komentarzy do wyznania wiary rodzi się formułka, której uczy się dziś każde dziecko na katechizmie, że Bóg jest jeden, ale w trzech osobach; jeden w istocie, troisty w osobach. Tak więc pierwszy sobór powszechny, mimo wszystkich mankamentów wynikających z ludzkiej słabości, położył fundament naszej wiary. I stąd ogromny szacunek dla niego na Zachodzie, a szczególnie na Wschodzie, gdzie powstało nawet święto Soboru Nicejskiego w pierwszą niedzielę po Wniebowzięciu, a soborowe obrady przedstawiano na licznych malowidłach, szczególnie w miniaturach w kodeksach” (Starowieyski, 2016, s. 60).

Także sobór w Konstantynopolu zwołany w 381 r. jako synod biskupów wschodnich, bez pretensji do powszechności, odniósł się do depozytu zawartego w Credo. Nie zachował się żaden dokument soboru poza formułą wyznania wiary i kilkoma kanonami o charakterze porządkowym. Zachował się jednak tekst listu ojców synodu konstantynopolińskiego, skierowany do papieża Damazego w którym zawarta jest interpretacja niektórych sformułowań Credo.

Credo wypracowane przez sobór w Konstantynopolu jest oficjalnym wyznaniem wiary Kościoła chrześcijańskiego, które zostało zaaprobowane także przez sobór chalcedoński w 451 r. W związku z dyskusją, czy tekst Credo soboru w Konstantynopolu jest tekstem oryginalnym, wypracowanym przez ojców soborowych, czy też jego podstawą było Credo z Nicei, Credo tego soboru określa się jako nicejsko-konstantynopolińskie.

W Liście biskupów zebranych na soborze w Konstantynopolu, w którym znajduje się odniesienie do treści Credo, jest zamieszczona uwaga: „Taka jest w najważniejszych punktach wiara, którą otwarcie głosimy. Będziecie mogli poznać ją pełniej, jeśli zechcecie przeczytać tom zredagowany w Antiochii przez synod tam zebrany i ten ogłoszony publicznie przed rokiem w Konstantynopolu przez synod ekumeniczny. W nich wyznaliśmy wiarę bardziej szczegółowo i dopisaliśmy potępienie rozpowszechnianych ostatnio hereetyckich nowości” (Dokumenty Soborów, 2002, s. 83). Ojcowie soborowi nie mają wątpliwości, że w atmosferze swobodnych interpretacji chrześcijaństwa konieczne było jednoznaczne wyartykułowanie istotnych zasad chrześcijaństwa, które miały stanowić podstawę do orzekania, jakie sądy są zgodne z Credo chrześcijańskim. Starowieyski, podsumowując ten najważniejszy dla

chrześcijaństwa okres tworzenia Credo i jego znaczenia, zwraca uwagę na prawidłowość związaną z godnością orzeczeń poszczególnych zgromadzeń biskupów. „Z uznaniem *Symbolu Konstantynopolińskiego* za symbol Kościoła łączy się uznanie – z dziwną zaiste zgodnością przez Kościół zarówno Wschodu, jak i Zachodu – soboru, będącego z punktu widzenia czysto historycznego tylko synodem, za sobór powszechny. W drugiej połowie VI wieku cesarz Justyn II wprowadza *Symbol Konstantynopoliński* do liturgii na Wschodzie, natomiast Leander, biskup Sewilli (VI w.) w tymże czasie wprowadza go na Zachodzie. Sobór Konstantynopoliński zostaje więc uznany za drugi sobór powszechny zarówno w liturgii (poprzez uznanie jego symbolu) oraz aktach prawnych (wyliczany w oficjalnych spisach jako drugi sobór powszechny), jak i w literaturze teologicznej: Grzegorz Wielki napisze, że czci cztery sobory (Niceę, Konstantynopol, Efez i Chalcedon) jak cztery księgi Ewangelii. Tego rodzaju uznanie stanowi jedyny tego rodzaju wypadek w dziejach Kościoła” (Starowieyski, 2016, s. 76).

Spisanego Credo chrześcijaństwa nie należy rozumieć jako aktu prawnego czy tekstu będącego wytworem czasu, w którym został on stworzony. Znaczenie chrześcijańskiego Credo jest bliższe treściowo definicji aksjomatów matematycznych, trudno wyobrażalnych, ale bezsprzecznie istniejących, takich jak np. rozumienie punktu. Dlatego ich treści nie podlegają modyfikacjom ani mediacjom związanym z przemianami naukowymi czy kulturowymi. Credo jest depozytem tych treści, których nie da się udowodnić naukowo. Jest zrozumiałe jedynie dzięki przyjęciu tej współrzędnej, przy której Credo w ogóle jest możliwe i wokół której kształtowane jest takie poznawanie rzeczywistości. Dlatego nieroztropne igranie treściami tego depozytu, które włącza do niego kategorie nigdy w nim nieistniejące, ma wpływ na utratę autorytetu Credo we współczesnej kulturze katolickiej.

Katechizm Kościoła katolickiego, opracowany na początku XXI wieku, w punktach 170–175 wyraźnie dostrzega te przemiany, a także konieczność orzeczenia, że „Wierzimy nie w formuły, ale w rzeczywistości, które one wyrażają i których wiara pozwala nam »dotknąć«”. „Akt (wiary) wierzącego nie odnosi się do tego, co się wypowiada, ale do rzeczywistości (wypowiadanej). Zbliżamy się jednak do tych rzeczywistości za pomocą formuł wiary. One pozwalają nam wyrażać i przekazywać wiarę, celebrować ją we wspólnocie, przyswajając ją sobie i coraz bardziej nią żyć. [...] Od wieków, w bardzo wielu językach, kulturach, ludach i narodach, Kościół nie przestaje wyznawać swojej jedynej wiary otrzymanej od jednego Pana, przekazywanej przez jeden chrzest, opartej na przekonaniu, że wszyscy ludzie mają tylko jednego Boga i Ojca”. Św. Ireneusz z Lyonu, świadek tej wiary, tak pisze: „Rzeczywiście, Kościół, chociaż rozproszony po całym świecie, aż po krańce ziemi, otrzymawszy od

Apostołów i ich uczniów wiarę... zachowuje troskliwie to przepowiadanie i tę wiarę, jakby mieszkał w jednym domu; wierzy w nią w taki sam sposób, jakby miał jedną duszę i jedno serce; przepowiada wiarę, uczy jej i przekazuje głosem jednomyślnym, jakby miał jedno usta”. „Chociaż na świecie są różne języki, treść Tradycji jest jedna i ta sama. [...] Tę wiarę, którą otrzymaliśmy od Kościoła, zachowujemy troskliwie, ponieważ nieustannie, pod działaniem Ducha Bożego, odmładza się ona jak cenny depozyt zamknięty we wspaniałym naczyniu i odmładza naczynie, które ją zawiera” (Katechizm Kościoła Katolickiego, s. 56–57).

Deklaracja z Abu Zabi i Deklaracja końcowa VII Kongresu Przywódców Religii Światowych i Tradycyjnych

Credo obejmujące istotę depozytu wiary jest nie tylko zbiorem najważniejszych treści, które opisują istotę wiary, ale także podstawą rozumienia tego, w co wierzy identyfikujący się z wyznaniem człowiek. Podejmowane przez Kościół katolicki działania, które mogą być odczytywane przez odbiorców, nawet wbrew zamysłom podejmujących takie aktywności, jako akty wpływające na rozumienie podstawowych artykułów Credo, albo powinny zatem być zaniechane, albo ich znaczenie wyraźnie opisywane. Jak już zwracałem uwagę we wcześniejszej części tekstu, w historii Kościoła katolickiego można dostrzec wyraźną cezurę, od której zaczęto mniej roztropnie podchodzić do materii spraw o takim charakterze. Sądzę, że nacechowana emocjonalnością, rozumianą jako podstawowy warunek autentyczności podejmowanych działań, aktywność Kościoła po Soborze Watykańskim II sprawiła, że na wielu polach jego funkcjonowanie może mieć wpływ na subiektywne interpretacje depozytu Credo. Niestety brak jednoznacznych orzeczeń, wyraźnie określających, co dane działania znaczą i jaki był ich sens, prowadzi do obserwowanych w badaniach społecznych przemian, które ogólnie można nazwać prywatyzacją czy subiektywizacją religijności. W przemianach kultury współczesnej można dostrzec wyrwanie Credo z pola obiektywnych, wspólnych, niepodważalnych wartości podzielanych przez ogół społeczności określających się jako katolickie.

Wystarczy nawiązać do wspomnianych spotkań przedstawicieli różnych religii w Asyżu czy organizowanych przez Kościół katolicki tygodni poświęconych innym wyznaniom czy denominacjom chrześcijaństwa.

Zupełnie nową wrażliwość w kwestii ostrego rozumienia aksjomatów katolicyzmu określanych przez Credo można zauważyć w działaniach podejmo-

wanych przez Kościół katolicki od pontyfikatu papieża Franciszka. Prowadzi on intensywnie akcje, których skutki powodują utratę ostrości i obiektywności podstawowych treści Credo. Wydarzenia, które miały miejsce czy to przy okazji synodu o Amazonii, dialogu z rządem Chin, czy tzw. niemieckiej drogi synodalnej, budziły więcej pytań o to, czym jest istota wiary katolickiej, niż dawały wyjaśnienia przypominające o istocie Credo. Zagadnienia te były już wielokrotnie poruszane przez religioznawców i socjologów religii.

Aby opisać, czym jest obecnie katolickie Credo w kontekście działań podejmowanych przez Urząd Nauczycielski Kościoła, warto spojrzeć na istotne treści związane z dokumentami: Deklaracją z Abu Zabi i Deklaracją z VII Kongresu Przywódców Religii Światowych i Tradycyjnych.

Deklaracja z Abu Zabi (w pełnym brzmieniu: Dokument o ludzkim braterstwie dla pokoju światowego i współistnienia) jest dokumentem wypracowanym przez Stolicę Apostolską i wielkiego imama Al-Azharu. Jest ona efektem podróży apostolskiej papieża Franciszka do Zjednoczonych Emiratów Arabskich, która miała miejsce w lutym 2019 r. Papież Franciszek oraz wielki imam Al-Azharu Ahmad Al-Tayyeb uroczyście ratyfikowali dokument, którego tytuł nie wskazuje, że zawiera on treści, które można odczytywać jako takie, które podtrzymują podstawowe katolickiego Credo. W dokumencie podpisanym przez przedstawicieli wyznań monoteistycznych można znaleźć przynajmniej cztery zdania wykraczające poza orzekania Credo. „My, którzy wierzymy w Boga i w ostateczne spotkanie z Nim i Jego sądem, na podstawie naszej odpowiedzialności religijnej i moralnej oraz poprzez ten dokument wzywamy samych siebie, przywódców świata, a także twórców polityki międzynarodowej i gospodarki światowej, by usilnie starać się o upowszechnianie kultury tolerancji i współistnienia w pokoju; interweniowania tak szybko, jak to możliwe, by powstrzymać przelewanie niewinnej krwi i położenie kresu wojnom, konfliktom, degradacji środowiska oraz upadkowi moralnemu i kulturowemu, jakiego obecnie doświadcza świat” (vatican.va). Autorzy Deklaracji sugerują, że wierzą w Boga, który dokonuje sądu. Sądu, który odbywa się na podstawie oceny realizowania przez osoby wartości od siebie oddzielonych, choć pozostających w koniunkcji. Wartości religijne i moralne, jak sugerują autorzy, są oparte na różnych źródłach pochodzenia. Rzeczywistość eschatologiczna to osądzenie dwóch odmiennych obszarów działań, jednych opartych na prawie religijnym, drugich opartych na prawie moralnym. Sądzący Bóg – autorzy Deklaracji są przywódcami religii monoteistycznych – jest jeden i po lekturze dokumentu można przyjąć, że ten sam. Autorzy przemilczają różnice między koncepcją Trójjedynego Boga, w jakiego wierzą katolicy, a koncepcją Allaha muzułmanów, toteż odbiorca tekstu może przyjąć, że sąd odbywa się przed tym samym Bogiem, odmiennie jedynie określanym przez islam i katolicyzm.

Co więcej, kolejne zdanie z tekstu Deklaracji z Abu Zabi podbudowuje taki sposób interpretacji tekstu: „Pierwszym i najważniejszym celem religii jest wiara w Boga, oddawanie Jemu czci oraz zachęcenie wszystkich ludzi, aby uwierzyli, że ten wszechświat zależy od Boga, który nim rządzi. On jest Stwórcą, który nas ukształtował Swoją boską mądrością i obdarzył nas darem życia, aby ten dar chronić” (vatican.va). Najważniejszy jest akt wiary w Boga i realizowanie wymogów poszczególnych wersji religijności. Autorzy przyjmują, że największe znaczenie ma to, że Bóg jest stwórcą rzeczywistości i dawcą życia, które jest wartością absolutną. Dokonując nawet w pobieżny sposób interpretacji tego zdania w kontekście wiedzy o historii powstawania tekstu Credo, odbiorca ma wrażenie, że spory o katolickie rozumienie, kim jest Trójca Święta i jakie są relacje pomiędzy trzema osobami Boga dla współczesnego katolicyzmu, są nie tylko pozbawione znaczenia, ale mają przede wszystkim charakter teoretyczny, daleki od realizacji duchowości praktykowanej i pożądanej we współczesnym katolicyzmie. Jakby tego było mało, w tekście Deklaracji pojawia się zdanie, które stanowiło rzeczywistą oś sporu o to, czym jest odkrycie wiary w Boga, którego przedstawia doktryna katolicka: „Wolność jest prawem każdej osoby: każdy korzysta z wolności wiary, myśli, słowa i działania. Pluralizm i różnorodność religii, koloru skóry, płci, rasy i języka są wyrazem mądrej woli Bożej, z jaką Bóg stworzył istoty ludzkie. Ta boska Mądrość jest źródłem, z którego wywodzi się prawo do wolności wiary i wolności do bycia różnymi. Dlatego odrzuca się wszelkie próby zmuszania ludzi do przyjmowania określonej religii oraz kultury, podobnie jak narzucanie jednego modelu cywilizacji, którego inni nie akceptują” (vatican.va). Papież Franciszek tym samym wprost atakuje wszelką działalność misyjną Kościoła katolickiego. Co prawda użyte są tutaj określenia związane z pojęciami opresyjnymi, takimi jak „zmuszanie”, ale pierwsze przywołane zdanie podważa także sens działań ewangelizacyjnych. Wrażliwość współczesnej kultury na użycie języka powoduje, że sam dźwięk nazwy może rodzić poczucie opresji. Jak relacjonuje portal Vatican News, na początku marca 2019 r. miało miejsce spotkanie z biskupami z Kazachstanu i z Azji Centralnej. Biskup Atanasius Schneider, uczestniczący w tej rozmowie, poprosił papieża Franciszka o doprecyzowanie przywołanego wyżej zdania z Deklaracji, w którym pada stwierdzenie, że Bóg chce różnorodności religii. Papież Franciszek powiedział, że Bóg przyzwala na różnorodność religii, uzupełnił jedynie, że zestawienie w jednym zdaniu różnorodności religii z różnorodnością płci może prowadzić do błędnych interpretacji. Mając to na względzie, papież upoważnił biskupów z Azji Centralnej, by to doprecyzowanie podali do wiadomości publicznej (vaticannews.va).

Odpowiedź na pytanie, jaki jest zatem główny cel Deklaracji z Abu Zabi, zawarta jest w jednym z końcowych fragmentów dokumentu: „Deklaracja ta

była znakiem bliskości między Wschodem a Zachodem, między Północą a Południem oraz między wszystkimi, którzy wierzą, że Bóg nas stworzył, abyśmy się wzajemnie rozumieli, współpracowali ze sobą i żyli jak bracia i siostry, którzy się miłują” (vatican.va). W takim ujęciu treść Credo jest w realizowaniu religijności w życiu współczesnym traktowana raczej jako balast, przeszkoda w budowaniu współpracy i wzajemnego zrozumienia niż jako źródło sensu wiary w katolickiego Boga.

Wątpliwości wyrażane przez biskupów azjatyckich jeszcze mocniej wybrzmiewają w wydarzeniach, które miały miejsce podczas prezentacji dokumentu końcowego VII Kongresu Przywódców Religii Światowych i Tradycyjnych. Warto przypomnieć, że idea zwołania kongresu była związana z apelem papieża Jana Pawła II, który po modlitewnym spotkaniu religii w Asyżu w 2002 r. zwrócił się do przywódców państw z sugestią organizowania kongresów religii na rzecz pokoju. Realizacji tego pomysłu podjął się prezydent Kazachstanu Nursułtan Nazarbajew. Pierwszy kongres został zorganizowany w 2003 r. pod hasłem „Walka z terroryzmem i ekstremizmem”. Kolejne kongresy poświęcone były tematyce rozumienia współczesnych funkcji religii, społeczeństwa i bezpieczeństwa międzynarodowego czy też roli zwierzchników religijnych w budowaniu świata opartego na tolerancji, wzajemnym szacunku i współpracy. Tematyka podejmowana na kongresach przez oficjalne delegacje państwowe – zawsze uczestniczy w nich przedstawiciel Stolicy Apostolskiej – wydaje się bardzo ogólna, kolejne kongresy zastanawiały się nad pytaniami o pokój i zgodę jako wybór ludzkości czy potrzebę dialogu zwierzchników religijnych i politycznych prowadzonego w imię pokoju i rozwoju, a także nad znaczeniem działań zwierzchników religijnych na rzecz bezpiecznego świata (papiez.wiara.pl).

VII Kongresowi przyświecał temat: „Rola zwierzchników światowych i tradycyjnych religii w duchowym i społecznym rozwoju ludzkości w okresie popandemicznym”. Podczas czterech sesji zastanawiano się nad rolą religii w umacnianiu wartości duchowych i moralnych, edukacji i „oświecenia religijnego”, nad społecznym statusem kobiet oraz ich wkładem w dobrostan społeczeństwa, powstrzymaniem ekstremizmów, radykalizmów i terroryzmów, zwłaszcza tych, które mają charakter religijny. W VII Kongresie Przywódców Religii Światowych i Tradycyjnych po raz pierwszy był obecny papież. Nie ulega wątpliwości, że w przemówieniu z 15 września 2022 r. papież Franciszek wyraził swoje poparcie dla sformułowań, które należy traktować jako tezy wypracowane w Deklaracji z Abu Zabi, warto jednak przywołać istotną aporię odnoszącą się do niejasności związanych z aktami ogłoszenia Deklaracji końcowej. Tekst, który odczytywała angikańska biskup Jo Bailey Wells, co było transmitowane na żywo, miał brzmienie: „Stwierdzamy, że pluralizm

i różnice religii, koloru skóry, płci, rasy i języka są wyrazami mądrości woli Boga w stworzeniu. Stąd nieakceptowalne są wszelkie przypadki przymuszania do określonej religii i doktryny religijnej”. Tekst ten można interpretować na dwa sposoby: albo zgodnie z dokumentem z Abu Zabi, że Bóg chciał, żeby istniały różne religie, albo zgodnie z ortodoksją katolicką, że Bóg dozwala na istnienie różnych religii. W tekście ogłoszonym przez anglikańską biskup obecna jest interpretacja zgodna z tekstem Deklaracji z Abu Zabi „Pluralizm i różnorodność religii, kolorów skóry, płci, rasy i języka są chciane przez Boga w Jego mądrości, poprzez którą stworzył On ludzkie istoty” (misyjne.pl).

W Nur-Sułtan papież Franciszek wysłuchał i gestem ciała jednoznacznie zaaprobował tekst odczytany przez anglikańską biskup Jo Bailey Wells, co więcej, w swoim przemówieniu nie odniósł się do poruszanej tutaj kwestii. Najciekawsze jest to, że w opublikowanym oficjalnym tekście Deklaracji ten passus ma zupełnie inne brzmienie od tekstu odczytanego. „Stwierdzamy, że pluralizm odnośnie do różnic w kolorze skóry, płci, rasie, języku i kulturze jest wyrazem mądrości Boga w stworzeniu. Różnorodność religijna jest dopuszczana przez Boga i stąd wszelki przymus do konkretnej religii i doktryny religijnej jest nieakceptowalny”. Jak zauważa Paweł Chmielewski, w tej wersji mamy do czynienia z tekstem w pełni ortodoksyjnym, którego nie da się odczytać w sposób sprzeczny z ortodoksją katolicką. „Różnorodność religii zostaje nie tylko wyróżniona od różnorodności »koloru skóry, płci, rasy, języka i kultury«, ale zostaje również wyraźnie zaznaczone, że chodzi o dopuszczającą wolę Boga. Jest to prawda: Bóg dopuszcza różnorodność religijną, co nie znaczy, że jej pozytywnie chce” (pch24.pl). Możemy zatem być świadkami zrozumienia znaczenia, jakie mają niejednoznaczności, i zamętu, jakie wprowadzają „zabawy” z określeniami, które mogą mieć wpływ na odczytywanie treści zawartych w Credo. Można więc zauważyć, że Deklaracja VII Kongresu Przywódców Religii Światowych i Tradycyjnych opublikowana po spotkaniu w Nur-Sułtan neguje treści Deklaracji z Abu Zabi, jednoznacznie bronione przez papieża Franciszka podczas rozmów z biskupami azjatyckimi. Pozostaje jednak pytanie, jaki jest cel niejednoznaczności dwóch dokumentów aprobowanych przez Urząd Nauczycielski Kościoła Katolickiego, które powstały właściwie w tym samym czasie.

Katolickie Credo w kulturze współczesnej

W pierwszym dwudziestoleciu XXI wieku Kościół katolicki wypracował dość obszerny materiał, który zapewne będzie wkrótce stanowił temat refleksji teologicznej i pastoralnej. Wydarzenia oraz teksty, na bazie których religio-

znawcy oraz badacze socjologii i filozofii religii będą poszukiwali odpowiedzi na pytanie, co jest przedmiotem wiary Kościoła katolickiego w początkach XXI wieku, wydają się nie tylko niejednoznaczne, ale czasem wykluczające się. Dlatego orzekanie o rzeczywistej zawartości katolickiego Credo, tak jak jest ono rozumiane przez współczesnych katolików, jest dzisiaj zagadnieniem tak bardzo niejednorodnym, że trudno mu nadać niesprzeczny z rzeczywistością kształt. Jedyne, co można dostrzec dzisiaj, to proces przemian tych kategorii Credo, które tym dynamicznym działaniom podlegają.

Działania, które mają na celu zniwelowanie granicy między *sacrum* a *profanum*, a które są podejmowane przez Kościół katolicki, wywołują oburzenie, które można odbierać jako społeczne istnienie świadomości, czym naprawdę jest rzeczywistość opisywana przez Credo. Wystarczy wspomnieć o poczuciu absmaku i profanacji po nieroztropnym, pozbawionym refleksji nad konsekwencjami pseudosakralnym wydarzeniu kulturalnym wyreżyserowanym przez biskupa Łodzi Grzegorza Rysia i jezuitę o. Remigiusza Reclawa, które miało miejsce w 2021 r. pod nazwą Arena Młodych (wiesz.pl). Jeżeli tego typu wydarzenia wywołują gwałtowne reakcje katolików, oznacza to, że Credo i opisywane przez nie *sacrum* mają duże znaczenie w kulturze. Nie można zatem powiedzieć, że współczesne tendencje opisu miejsca religii w życiu codziennym pozwalają na traktowanie religijności jako sfery marginalnej społecznie, gdyż została przeniesiona do przestrzeni prywatnej. Wartości mają sens, swoją godność i znaczenie, także te, które wywodzą się z przestrzeni Credo. Szczególnie wyraźnie to widać w procesach inicjowanych przez przedstawicieli Kościoła katolickiego, czy to we wspomnianych wydarzeniach związanych z rytuałami akceptowanymi przez papieża Franciszka podczas synodu dla Amazonii czy w przywołanym koncercie przygotowanym przez biskupa Rysia. W odróżnieniu od działań, które naruszają wartości zawarte w Credo, które inicjowane są przez środowiska spoza Kościoła, a które określa się jako prowokację, działania, które inicjuje sam Kościół, określa się jako heretyckie, a więc mające swoje odniesienie doktrynalne.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że we współczesnej praktyce katolicyzmu zakłada się, że znaczenie słów, którymi opisane jest Credo, może być odczytywane metaforycznie. Tak jakby historia tworzenia dogmatów nie miała znaczenia w świecie ponowoczesnych zakresów kategorii, które tworzą Credo. Z jednej strony takie nastawienie pozwala oddalać zarzuty o heretyckość akceptowanych w dzisiejszym katolicyzmie tekstów teologicznych czy działań proponowanych przez współczesnych „ewangelizatorów” katolickich, z drugiej – jest ono powiązane ze świadomością faktu, widocznego w badaniach socjologów religii i religioznawców, że wiedza religijna współczesnych katolików jest pełna „białych plam” i większość katolików nie dostrzega skutków

zmian w rozumieniu Credo, jakie niosą wypowiedzi hierarchów Kościoła katolickiego (Baniak, 2007).

Być może wyciszeniu szumu zdziwienia, który był wyraźnie słyszany w Kościele po przedstawionych w tym artykule wydarzeniach, służy treść dokumentu *Tradicionis custodes*, który *de facto* hamuje rozwój nurtów powrotu do tradycyjnej liturgii sprzed przemian rytuałów wywołanych konstytucją Soboru Watykańskiego II *Sacrosanctum Concilium*. W tych środowiskach poziom wiedzy o doktrynie katolickiej jest zdecydowanie wyższy od poziomu, który jest identyfikowany przez badaczy religijności w ogóle społeczności katolickiej (Grad, 2021, s. 35–133).

Mam nadzieję, że Credo katolickie w świadomości społeczności Kościoła katolickiego nie zostało współcześnie sprowadzone jedynie do roli bezrefleksyjnie powtarzanego tekstu Symbolu Nicejsko-Konstantynopolitańskiego, który co niedzielę trzeba jedynie wyrecytować podczas mszy świętej, ale ciągle ma ono przysługujące mu znaczenie i towarzyszącą mu godność.

Literatura

- Baniak J. (2007). *Desakralizacja kultu religijnego i świąt religijnych w Polsce: studium socjologiczne*. Warszawa: Nomos.
- Dokumenty Soborów Powszechnych (2002). T. I (325–787). Red. A. Baron, H. Pietras. Kraków: WAM.
- Grad P. (2021). Zrozumieć *Tradicionis custodes*. *Christianitas*, 85, 35–133.
- Katechizm Kościoła Katolickiego (2002). Poznań: Pallotinum.
- Kołodkowski L. (2005). *Obecność mitu*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Ratzinger J. (2006). *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*. Tłum. Z. Włodkowska. Kraków: Znak.
- Ratzinger J., Benedykt XVI (2009). *Formalne zasady chrześcijaństwa. Szkice do teologii fundamentalnej*. Tłum. W. Szymona. Poznań: W Drodze.
- Starowieyski M. (2016). *Sobory niepodzielonego Kościoła*. Kraków: Wydawnictwo M.

Źródła internetowe

- <https://dzieje.pl/aktualnosci/kard-etchegaray-ujawnil-kulisy-zwolania-histerycznego-spotkania-w-asyzu> [dostęp: 19.02.2023].
- <https://misyjne.pl/najistotniejsze-watki-deklaracji-koncowej-vii-kongresu-zwierzchnikow-religii-swiatowych-i-tradycyjnych/> [dostęp: 19.02.2023].
- <https://papiez.wiara.pl/doc/7755523.Czym-jest-kongres-zwierzchnikow-religijnych-w-Kazachstanie> [dostęp: 19.02.2023].
- <https://pch24.pl/hereszja-czy-ortodoksja-dziwne-wydarzenia-na-vii-kongresie-przywodcow-religii-swiatowych-i-tradycyjnych/> [dostęp: 19.02.2023].

-
- <https://wiesz.pl/2021/09/27/abp-rys-nie-zachowal-przepisow-liturgicznych-podczas-spotkania-z-mlodzieza/> [dostęp: 19.02.2023].
- https://www.vatican.va/content/francesco/pl/travels/2019/outside/documents/papa-francesco_20190204_documento-fratellanza-umana.html [dostęp: 19.02.2023].
- <https://www.vaticannews.va/pl/papiez/news/2019-03/papiez-roznorodnosc-religii-bog-przyzwala-schneider.html> [dostęp: 19.02.2023].